

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 29 Czerwca r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ukaz JEŃO CESARSKIEY MOŚCI, Samowładcy Wszech Rossyy, z Najswiętszego Rządzącego Synodu.

(Dokończenie. Ob. N. 78.)

Rozkazali: *naprzód*, pomienione N a y w y ż e y konfirmowane przez JEŃO CESARSKĄ MOŚĆ przełożenie, wydrukowawszy, w potrzebney liczbie exemplarzy, rozestać dla wiadomości i w czém wypada dla powinnego i nieodmiennego podług niego wypełnienia przy ukazach: do Moskiewskiego i Gruzysko-Imeretyjskiego Kantorow Najswiętszego Synodu, do Członków Synodalnych, i w ogólności do Przewielebnych Biskupów Dyecezalnych, podług liczby znajdujących się w wiedzy ich Rządów Duchownych, takż Wielkiemu Kapelanowi Woysk i Flot, a do Kommissyi Szkół Duchownych przestąć przy kopii postanowienia Najswiętszego Synodu, z takiemż, do kogo, co ściągać się będzie, zaleceniem:

1) Wypełnienie podług tych ukazow zacząć niezwłocznie po ich otrzymaniu i odbywać ciągle z tak dobrym pośpiechem, ażeby wszystkie potrzebne ze strony Duchowney rozporządzenia nieochylnie doprowadzone były do końca w zakreślonym podług N a y w y ż e y potwierdzonego przełożenia czteromiesięcznym terminie, a gdzie będzie można i prędzey, donosząc tymczasem Najswiętszemu Synodowi co miesiąc, o postępie tej rzeczy i przedsiębranych do rychleyszego iey ukończenia rozporządzeniach.

2) Ponieważ wypełnienie zawartych w tém przełożeniu postanowień, wkłada się na osobistą odpowiedź Zwierzchników Dyecezalnych, przeto każdy Biskup, obrawszy najsurowsze środki ku uprzątnieniu wszystkich, iakieby tylko bydy mogły, w swoim zawiadowstwie nadużyć, bezpośrzednio sam powinien zajmować się klasyfikacyą i przeznaczeniem ludzi, mających pójść do służby woyskowej.

3) Dla tego Biskup Dyecezalny, otrzymawszy od miejscowych Konsystorzów i Rządow Seminaryjnych, o wszystkich ludziach, tej klasyfikacyi podlegających, szczegółowe a wierne wiadomości, względnie wieku, sprawowania się i stopnia ich ukształcenia, na osnowie potwierdzonych w pomienionem przełożeniu prawideł, ma naznaczyć, kto mianowicie z liczby ich podług lat swoich, podług niedostatku nauki, podług niezaletnego sprawowania się i w powszechności zbywania lub niekonieczney potrzeby, powinien bydy obrócony do wiedzy Woyskowej; ale przy tém przeznaczeniu, nieodbić przyiąć do przestrzegania, iż iako podług N a y w y ż e y zezwolenia, są wyięci od klasyfikacyi w tej rzeczy, uczący się teraz w Duchownych zakładach edukacyjnych, przeto nie należy iuż pociągać do niey tych uczniów, którzy w czasie trwania tej klasyfikacyi, ukończywszy roczny kurs nauki, pójdy podług własnego żądania, albo dla innych godnych uwagi przyczyn, na powrót do wiedzy Dyecezalney.

4) Biskup Dyecezalny wszystkich przezeń naznaczonych dla weyscia do służby woyskowej ludzi, zaleca, przez pośrednictwo Dziekanów (Благочинныхъ) wysłać do miejscowego Konsystorza, polecając im, w zdarzeniu opieszałości lub nieposłuszeństwa, takż ukrywania się lub zbiegowstwa, dawać wiedzieć do Mieyskiej i Ziemskiej Policyi, o wysłaniu albo wyszukaniu takich ludzi; dla nieopieszalego zaś wypełnienia ze strony Po-

licy tych prawnych żądań, Biskup odniesie się do Cywilnego Gubernatora, względem przedsięwzięcia należytych w tym przedmiocie rozporządzeń.

5) W zdarzeniach, kiedy podług ogólnych prawideł powinni bydy wysłać do służby Woyskowej, synowie wszystkich bardzo starych rodziców, Biskup Dyecezalny przepisnie miejscowemu Dziekanowi, wziąć od nich na piśmie odezwę, którego życzą oni zostawić przy sobie dla opatrzenia ich starości, a zatym dalszych wysłać do Konsystorza dla obrócenia do Woyskowej służby.

6) W miarę tego, iak ludzie Duchowney wiedzy, przeznaczeni do służby woyskowej, będą przedstawiani do Konsystorza, Biskup Dyecezalny, będzie mu zalecał wysłać ich przy szczegółowych opisach imion, lat, nauki, dawniejszych ich obowiązkow i nazwania ich oyców, do Dowódcy wewnętrznego Batalionu Garnizonowego, w mieście Gubernialnem przebywającego, żądając uwiadomienia, który z nich będzie przyięty do służby woyskowej, i niezwłocznie zatym powrócenia do wiedzy Dyecezalney wszystkich dalszych, uznanych do tej służby niezdatnymi.

7) Jeżeli z któreykolwiek Dyecezyi, w przeciągu cztero-miesięcznego terminu, nie będą dostawieni wszyscy przeznaczeni do służby Woyskowej ludzie Duchowney nazwania, w takim zdarzeniu Biskup dyecezalny obowiązany uprzedzić Dowódcę batalionowego, ile jeszcze pozostaie wysłać i w iakim czasie spodziewa się on to wypełnić, przez zależące od niego rozporządzenia, a przy niedostatku własnych do tego szrødokow, czyli Zwierzchność Duchowna nie była przymuszona polecić wysłania lub wyszukania takich ludzi miejscowej Policyi.

8) Zwierzchność dyecezalna nie obowiązana troszczyć się około opatrzenia żywnością lub odzieżą tych, co wesli do służby Woyskowej; wszystko to, podług N a y w y ż e y potwierdzoney zapiski przełożenia Departamentu Inspektorskiego, włożone iest na pieczę Zwierzchności Woyskowej.

9) Dla uspokojenia rodziców, których dzieci powinny weysć teraz do wiedzy woyskowej, nie doszedłszy jeszcze zupełności lat, objawić im o N a y m i ł o ś c i w s z y m JEŃO CESARSKIEY MOŚCI rozkazie, ażeby wszyscy mający od 15 do 20tu lat wieku, przeznaczeni bydy do uczebynych półków karabinierskich, skąd, po upłynieniu pewnego terminu, kiedy dostatecznie nauczeni będą prawideł i obowiązkow służby, mają oni weysć do półkow Armii nie inaczej, iak w stopniu Pod-oficerów.

10) Biskup dyecezalny, mając na baczeniu, że zostający w czasie zaleconey klasyfikacyi pod śledztwem i sądem służy cerkiewni, mogą, podług ważności występku, podlegać takż obróceniu do służby Woyskowej, pobudza miejsca i osoby, od których zależy pośpiech odbywania tych spraw, do rychleyszego ich ukończenia.

11) Tym czasem, ażeby z weyscia ludzi Duchowney wiedzy do służby Woyskowej, nie zdarzyła się gdziekolwiek trudność w utrzymaniu powinnego porządku w służbie Cerkiewney, albo wiedzy Szkolney, Biskup dyecezalny niezwłocznie uczyni rozporządzenie przez zamieszczenie odkrywających się wakansow ludźmi, pozostałymi w wiedzy Duchowney, albo powracanemi, dla niezdatności do służby Woyskowej, na osnowie opi-

sanych w przełożeniu Najswiętszego Synodu prawideł.

12) Po ukończeniu klasyfikacyi, Biskupi przedstawia Najswiętszemu Synodowi zbiorowe wiadomości: a) ile w biegu 1830 i 1831go roku, do otrzymania tych ukazow, z liczby znajdujących się przy rodzicach i pokazanych w wiadomościach za 1829 rok wyżej piętnastoletnich dzieci, weszło do szkół, zajęło miejsca, lub oddaliło się do wiedzy Świeckiej i ile umarło; b) ile z takichże dzieci niżej piętnastu lat, doszło piętnastu lat wieku i także, ile poszło do szkół, albo otrzymało miejsca i ile ubyło; c) ile ich i innych ludzi odesłano było do Dowódców wewnętrznych Garnizonowych batalionów, ile rzeczywiście weszło do służby Wojskowej, ile powrócono dla niezdatności do niej i dokąd ci ostatni weszli: także ile dzieci zostawiono będzie przy rodzicach dla ich wyżywienia i z tych przeznaczono na miejsca sług Cerkiewnych, i nakoniec, ile jeszcze ludzi pozostało w Duchownej wiedzy bez miejsc, w oczekiwaniu zapotrzebowania ich do sąsiednich Dyecezyi.

13) Do wypełnienia tego projektu, ażeby zbywających w jednej dyccezyi ludzi, umieszczać w drugich sąsiednich Dyccezyach, mających ludzi tego stanu niedostatek, Zwierzchności dyccezne wejdą w należyte pomiędzy sobą znośzenia się, uwiadamiając wzajemnie o liczbie zbywających ludzi, albo o ilości miejsc próżnych *prycełnickich* i niższych sług i o tém, gdzie znajdują się; a przenosząc nanie ludzi z innej Dyccezyi, Zwierzchności te uczynią rozrządzenia, ażeby rzeczywiście przeznaczenie ich na miejsca nie było zwlekane dłużej nad termin sześć-miesięczny po ukończeniu klasyfikacyi, i żeby razem z tém przeznaczeniem zawsze czynione były ze strony Konsystorza, pod którego wiedzą oni zostawali, wszelkie potrzebne o przenoszonych wiadomości.

14) Przy zapotrzebowaniu od kilku Biskupów Dyccezalnych, potrzebnych dla Dyccezyi ich ludzi, Zwierzchność tej Dyccezyi, gdzie znajduje się zbyt wielu ludzi Duchownego nazwania, rozdziela ich proporcjonalnie do zapotrzebowania, przeznaczając dla przeniesienia do każdej Dyccezyi naprzód tych ludzi, którzy mają zamieszkanie w sąsiedzkich z niemi powiatach, ażeby przeniesienie ich tém mniej wystawione było na niedogodności lub szkody.

15) Po takim przeniesieniu zbywających w jednej Dyccezyi ludzi na wolne miejsca w innych sąsiednich Dyccezyach, Biskupi przedstawia Najswiętszemu Synodowi dokładne szczegółowe o tém wiadomości z doniesieniem, ile gdzie po takim przeniesieniu obrócono ludzi do wiedzy Cywilnej, jako zupełnie nieużytecznych dla Duchownej.

Powtóre. Rządzącemu Senatowi z przyłożeniem exemplarzy *Naywyżey* potwierdzonego przełożenia komunikować przez uwiadomienie i zostawiwszy jego wyznaczeniu wypadających z jego strony około wypełnienia *Naywyższego* o tey rozporządzeń, żądać przytém zalecenia Rządowi Gubernialnym, iżby one w pomienionych powyżej zdarzeniach, mogących opóźniać pospiech tego dzieła, położyły za nieodmienny obowiązek podległym im Policyom Mieskim i Ziemskim, wykonywać bez zwłoki zapotrzebowania Zwierzchności Duchownej, o pomoc ich do wystania, albo wyszukania tych ludzi, którzy, podlegając zaleconey teraz klasyfikacyi, zaczęliby się uchylać od powinnego i niezwłóznego wypełnienia uczynionych o stawienie ich do miejscowego Konsystorza rozrządzeń, ażeby z jednej strony uprzątnąć, iak można najszybciej, wszelki powód do naruszenia powinnego posłuszeństwa i porządku, a z drugiej, ażeby tym dogodniej wypełnić w terminie naznaczonym *Naywyższego* o tey klasyfikacyi rozkazu. O czém komunikować także P. Ministrowi Spraw Wewnętrznych przez pośrednictwo P. Ober-Prokuratora Najswiętszego Synodu, Radcę Taynego, Xiążęcia Piotra Sergiejewicza Meszczerskiego.

Potrzenie. O takowych rozporządzeniach Najswiętszego Synodu, polecić temuż P. Ober-Proku-

rowi, uwiadomić P. Zarządzającego Głównym Sztabem Jego Cesarskiej Mości i prosić, ażeby on ze swojej strony raczył najsurowiej zalecić Dowódcóm wewnętrznych Garnizonowych batalionów, przesyłanych do nich ludzi wiedzy Duchowney, niezwłócznie obeyrzeć i po obeyrzeniu w tymże czasie niezdatnych odsyłać do Konsystorzów Dyccezalnych, nie narażając tych ludzi na długie zostawanie w mieście Gubernialnem, które dla ubóstwa ich, osobliwie zaś w nadchodzący roboczy porze roku, może być dla nich bardzo uciążliwym i w ogólności zgoda nie opóźniając niepotrzebną przewłoką śpiesznego biegu w tém naywyżey nakazaném dziele.

Poczwarte. Ponieważ Duchowieństwo Wojskowe nie jest wyięte od ustanowion-y teraz klasyfikacyi ludzi, do nazwania Duchownego należących, ale stosunki jego nie są jednakie z inném Duchowieństwem, i mogą wymagać rozporządzeń nieco odmiennych od wyżej wyłożonych przepisów Najswiętszego Synodu do Władz Dyccezalnych, przeto razem z tém poruczyć Wielkiemu Kapelanowi Woysk i Flot, ażeby, uczyniwszy należyte porównanie szczególnych okoliczności podległej im części, niezwłócznie przedstawił Najswiętszemu Synodowi opinią, iakim sposobem naydogodniej zastosować do niej w ogólności wszystkie prawidła tey klasyfikacyi, iak utwierdzone *Naywyższem* zezwoleniem, tak i podane ku przewodnictwu w wypełnieniu od Najswiętszego Synodu. Maia 27 dnia 1831 roku. (G.S.)

*Sankt-Petersburg dnia 11 maia *).*

Po doniesieniu, o korzyściach, odniesionych nad powstańcami, przez woyska nasze pod wodzą Jenerała Bar. Kreütz, Głównodowodzący Czynną Armią, przysłał J. C. Mości oryginalny raport Jenerała Kreütz, zawierający szczegóły tey rozprawy. Rapport ten umieszcza się niżej. Spółcześnie Głównodowodzący donosi N. PANU o następnych obrótach odbytych 30go kwietnia przez główne siły Armii.

Głównodowodzący, otrzymawszy wiadomość, iż buntownicy gotują się do napadu na nasze woysko, rozłożone pod Siedlcami, postanowił szybkim postępem uprzedzić ich i stoczyć z nimi stanowczą bitwę, lub też w razie uchylenia się, iak dawniej, od potyczki, odeprzeć daley od okolic zajmowanych przez nasze woysko. W tym celu główne siły Armii, 30 kwietnia wieczorem, ruszyły ze swego stanowiska. Około północy, iszy korpus piechoty, idący na czele kolumny, skupił się na wzgórzach za wsią Jabłonną, dalsze woyska szły za 1szym korpusem, i rozłożyły się za nim na wypoczynek. O 2rey po północy, iak tylko dzień zaczęło, czoło kolumny przeszło wieś Trzebusze, a o samym świcie rozpoczął się atak na las, zasłaniający Katuszyn i zajęty przez piechotę powstańców, którzy mieli wzdłuż niego łańcuch pikiet. 3cia i 1sza dywizya piechoty, zakryte wzgórzami, rozwinęły się w szyk bojowy i nagle natarły; lecz rokoszanie, bynajmniej nie brojąc lasu, śpiesznie cofnęli się na Katuszyn, a ztamtąd do Jędrzejowa. Tu, chcieli się oni utrzymać, lecz trafne mi wystrzałami naszej artylleryi i walecznością całego w ogólności woyska, w oka mgnieniu, zostali zbici i z wielkim pospiechem odstąpili aż do Miłosny, zostawiając w ręku naszym około 100 jeńców. Woyskiem powstańców dowodził sam Skrzynecki, mając na pozycyi większą część swojej piechoty przy 24ch działach.

2 maia, woyska nasze, wypocząwszy, poszły nazad do swego obozu pod Suchą.

— *Rapport do Głównodowodzącego Czynną Armią, od Dowódcy 5go odwodowego Korpusu jazdy Jener. jazdy Bar. Kreütz, z d. 1 maja.*

25 kwietnia zrana otrzymałem pewną wiadomość, iż woysko powstańców, które wielokrotnie przechodziło przez Wieprz i zbliżało się do Puław, było tylko wysyłane na to, aby odwrócić moję uwagę od istotnych ich zamiarów, i że zna-

* Otrzymano w Wilnie d. 26 t. m. (R.)

Wilno dnia 29 Czerwca v. s. 1851 roku.

dnie i zachodnio-południowe zmusiły go pozostać na Tagu dwa lub trzy dni dłużej, aniżeli zawierały rozkazy P. Rabaudy. Nakoniec zebrano nas wczora o godzinie piątej wieczorem. Trudno jest zapewne uwierzyć, aby jeden tylko francuz stawiał się do P. Nonay, z prośbą o danie mu przytułku na swoim brygu, pomimo przełożeń czynionych wszystkim, iżby ich odwieziono do kraju. Brygu Huzar, który spodziewaliśmy się tu znaleźć, nie znaleźliśmy. Kapitanowie znajdujący się na statkach i czekający na instrukcje, a natychmiast, skoro je otrzymają, ruszymy na przejażdżkę wojskową do Terceiry.

— Monitor ogłasza w swojej części urzędowej postanowienie, względem urządzenia szkoły aplikacyjnej inżynierii i artylleryi.

— Admirał Roussin otrzymał dnia 3 w Brest przez telegraf rozkaz, aby wyjechał natychmiast dla objęcia dowództwa nad naszą wyprawą przeciwko Portugalii.

— Pisz z Bayonny pod dniem 30 maja: „Poruszenia wojsk trwają ciągle, i podług opowiadania większej części podróżnych, kilkanaście kolumn, zawierających 5 do 6 tysięcy ludzi, ciągnie powoli między Katalonią i Nawarrą.”

— Pisz z Strazburga pod dniem 5 czerwca: tego wieczora o godzinie pół do dziewiątej nagle posłyszano na placu Broglie hałas połączonego z krzykiem i gwizdaniem. Hałas ten był wymierzony na P. Humann. Zdawało się, iż po tej swawoli wszystko się uciszy, gdy nieco później około pół do dziesiątej, poczęto rzucać kamieniami do okien domu tego deputowanego tak silnie, że wszystkie szyby zostały pobite; swawola ta, zapewne, nie pociągnęłaby jeszcze dłużej, gdyby nie przybyła gwardya narodowa. Uderzono w bęben; natychmiast gwardya obywatelska przybiegła zewsząd, i bez różnicy korpusu i kompanii podzieliła się na plutony, i w przeciągu godziny oczyściła plac Broglie i wszystkie przyległe ulice. Jenerał Porucznik Brayer, dowódca dywizyi, przybył ze swoim sztabem, stanął na czele gwardyi narodowej, której obrótami kierował siedząc na koniu. Konna gwardya narodowa szczególnie w tym zdarzeniu była użyteczną. Przybyły też oddziały garnizonu dla pomagania w razie potrzeby gwardyi narodowej; lecz ich udział nie był potrzebny, gdyż rozruch ten, który całe miasto na chwilę nabrał niespokojności, skończył się bez przypadku, i o pół do dwonastey wszystko powróciło do zupełnej spokojności. Pięćdziesiąt osób zostało pojmanych.

Rozruchy trwały jeszcze dnia 5; rzucono kamieniami na gwardya narodową. Uwięziono bardzo wielu.

— Publiczność została przypuszczoną dnia 6 do oglądania wystawy modeli, przysłanych do konkursu, utworzonego dla zrobienia z brązu statuy Napoleona, która będzie postawiona na kolumnie na placu Vendôme. Trzydziestu sześciu artystów należy do tego konkursu.

— Pisz z Boulogne pod dniem 1 stycznia: „Rząd, dowiedziawszy się, że mają zdradą przywieźć do brzegów Francyi 40,000 karabinów z fabryki angielskiej, napisał w tym celu do dyrektorów komor celnych w miastach nadmorskich; zalecając im najtroskliwszą bacność. Sądzą, że te karabiny miały być przewiezione do zachodniej części królestwa.

— Pisz z Algieru pod dniem 24 maja: „Rozkaz najściślejszy został ponowiony wojsku, stojącemu tu na osadzie, ażeby nie wychodziło za mury miasta; częste wycieczki czynione przez Beduinów dały powód do takowych rozporządzeń. Zenarowie, wojsko utworzone tam przez Francuzów, a którego liczba wynosiła więcej, niż 6000 ludzi; w chwili utworzenia tego korpusu, zmniejszyło się teraz do 135, przez codzienną ucieczkę tych żołnierzy, którzy idą zwiększać liczbę Beduinów i zbrojnych górali. Ci Beduinowie i górale

zebrali się już w dosyć znacznej liczbie i składają jedną tylko partyę; zamiarem ich jest, iak sądzą, połączyć się z wojskiem Beja Konstantyny. Wielu bogatych tamecznych właścicieli wyprzedato swój majątek; i dobrowolnie wyjechali z posiadłości, które, mniemają, iż koniecznie nastąpić musi. Ulegli rządowi francuzkiemu nie chcą, iżby w konieczności byli zmuszeni wziąć się do oręża przeciwko swoim braciom, lub przeciwko żołnierzom, którym powierzyli swe prawa i własności. Do Bonye wioś przywożą ciągle zapasy wojenne, które sprzedają za bardzo wysoką cenę. W Algierze żywności jest bardzo mało, i ta nadzwyczajnie droga: oodziennie otrzymujemy z naszych portów francuzkich przedmioty pierwszej potrzeby dla wyżywienia miasta. (J.d.S.P.)

ANGLIA.

Londyn dnia 12 czerwca.

Doniesienia z Irlandyi są bardzo zasmucające; podług gazety *Goniec*, setki, a nawet tysiące osób umiera tam z głodu. Ostatniyszy mieszkaniec Irlandyi, dodał to pismo; oraz przyjaciele ludzkości w innych częściach królestwa, zapewne, że nie zaniechają obmyślenia środków dla położenia końca temu okropnemu nieszczęściu.

— Czternastu zbrodniarzy w Irlandyi, którzy wymogli na nieszczęśliwych wieśniakach przeciwną prawu przysięgę, zostało skazanych na wygnanie z kraju do końca życia; wyrok ten natychmiast został wykonany.

— Wiadomości z prowincyi Wallii są daleko przyjemniejsze; środki obrane przez władze zdają się, że miały najlepszy skutek, i rzemieślnicy poczęli okazywać skłonność do powrócenia do swoich robot. Rząd nakazał weyrzeć ściśle w stan klasy rzemieślniczej, tych powiatów.

— P. G. Shee pisał w imieniu lorda Palmerstona do kilku negocjantów Glasgowskich, że układy między rządem Angielskim a Brezylijskim, o wynagrodzenie za okręty angielskie, zabrane od czasu blokady *La Platy*, są już bliskie końca.

— W chwili, kiedy to piszemy, siedmnaście okrętów, przybyłych ze statku lądu, odbywa kwarentanę na rzece *Humber*.

— P. Richard Lander powrócił do Londynu ze swojej podróży wewnątrz Afryki; wkrótce po przybyciu miał on naradę z ministrem osad, lordem *Goderich*.

— Wice-konsul angielski w Terceirze pisze pod dniem 17 maja, że rząd uwiadomił go, iż wszystkie okręty angielskie, na które było włożone embargo, otrzymały tegoż dnia pozwolenie wyjeżdżania. Wyspa *Pico* poddała się bez oporu; lecz większa część mieszkańców schroniła się na *Fayal*, zabrawszy z sobą wszystko, cokolwiek miała kosztowniejszego; po iey dopiero zdobyciu wyspa *ś. Jerzego* wzięta została. Eskadra reienoyi zabrała także i odesłała do Terceiry jeden okręt brezylijski.

— Donoszą z *Gibraltaru* pod dniem 19 maja: komunikacje z Hiszpanią zostały wczora otworne, po odesłaniu atąd wszystkich wychodźców. Wiele okrętów, płynących z Odessy ze zbożem, przeznaczonych do Anglii, wyładowano w naszym porcie z tej przyczyny, iż spekulanci obawiali się, aby podniesienie się opłaty celnej w Anglii, nie naraziło ich na stratę. (J.d.S.P.)

KRÓLEWSTWO NEAPOLITAŃSKIE.

Neapol dnia 21 maja.

Król powrócił dzisiaj do stolicy z podróży, którą przedsiębrał po rozmaitych prowincjach królestwa. Edyktem królewskim; senat upoważniony został do dawania wyroku we wszystkich sprawach, które dotąd przedstawiane były samemu Królowi, z przyczyny wysokich godności stron. Drugi edykt znosi konfiskatę dóbr za występki; zniesiona jest kara śmierci za popełnione złodziejstwo. (J.d.S.P.)

B A W A R Y A.

Monachium dnia 4 czerwca.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 3, minister stanu von Stürmer przedstawił następujące projekta: 1) projekt określenia edyktu o wolności druku i o handlu książkami; 2) projekt do prawa o cenzurze; 3) o polityce druku; 4) o występkach i przewinieniach, wynikających z nadużycia druku; 5) o procedurze kryminalnej. (J.d.S.P.)

Sąd Exdywizorski.

1 Na skutek dekretu Sądu Głównego drugiego Departamentu Gubernii Grodzieńskiej, w roku minionym tysiąc ośmset trzydziestym sierpniem dwudziestego czwartego dnia następnego, przeznaczającego Taxę i Exdywizyą majątków ziemnych Zayki i Molhi zowiących się, w Lidzkim powiecie położenie mających, do dziedzictwa W. Róży matki, Alojzego Sędziego Ziemskiego Lidzkiego, i Witalisa Kapitana wojsk Rosyjskich Olszewskich, należących, Sąd Exdywizorski, z porządku zapisanych na ten rozdział osób, w dniu ósmym maja roku teraźniejszego do majątności Zaiek zjechawszy, po uławnieniu akcesoryjnych wniesień, wyrok oświadczający uprzedzających, i spełnieniu reguł dekretu Sądu Głównego przepisanych, zjazd swego Sądu powtórny i ostateczny na dzień piętnasty augusta roku idącego zapewnił; gdyby zaś kredytorem i pretensorem mogącym mieć do WW. Olszewskich stosunki, na ten dzień piętnasty augusta roku teraźniejszego z pretensjami swemi do Sądu Exdywizorskiego stawali zapowiada, i z tego względu, ażeby kredytorem i pretensorem w czasach późniejszych niewiadomością o tym przeznaczonym Sądzie okrywać się nie mogli, przez Gazetę Kurjera Litewskiego ogłasza. Dat. tysiąc ośmset trzydziestego pierwszego miesiąca iunii dwudziestego dnia.

Edward Adamowicz Prezydent Ziem. Lidz.
Hieronim Skinder b. Sędzia Z. P. Lgo Kawaler.

Józef Talkowski Sędzia Ziem. P. L. Exdywizor. Fabian Szukiewicz Regent. (542)

Z g ł o s z e n i e.

1 Dnia 16 teraźniejszego miesiąca i roku zginał szpic biały do połowy ostrzyżony, kto go ma, lub wie gdzie się znajduje, właściciel uprasza o łaskawe zawiadomienie murrgrabiego domu W. Germana przy ulicy Ogińskiej, za jakową czynność obok wdzięczności zażądać się mającą nagrodę otrzyma.

Wolno drukować Wileński Czasowy Policmeyster Korpusu Żandarmów Podpółkownik Rutkowski. (340)

O g ł o s z e n i e.

2 Sąd Grodzki Ptu Oszmiańskiego, stosownie do Rezolucyi na dniu 13 teraźn. miesiąca zapisanej, wzywa ochoczych i zdolnych do zaigania wakujących w Kancellaryi tegoż Sądu placów etatowych, Sekretarza dzieł kryminalnych

i śledztwienych; oraz kancelarzyistów, podkancelarzyistów i kopiistów, ażeby iawili się do onego Sądu w czasie jak najrychlejszym z prawem o zdolności i dobrych obyczajach świadectwami; a razem zawiadania wszystkie interessowane strony, że po przywróconym w powiecie Oszmiań. porządku, w skutek rozkazów Zwierzchności, Sąd Grodzki tegoż powiatu, zajął się już spełnieniem swoich Obowiązków. Dat. 1831 r. miesiąca czerwca 17 dnia.

Prezydent Ignacy Wołk.

Sędzia Alexander Achmatowicz.

Pisarz Leonard Wołoczaski.

Regent Ignacy Jasiński. (539)

3 Kancellarya Sądu Ziemskiego Pttu Wileńskiego niniejszém zawiadamia, iż w onej znajdują się rozmaite papiery i dokumenta, przez strony prawujące się przy odeyciu spraw złożone, które wraz po dekrete strony obowiązane były odebrać; lecz gdy tego nie skutecznili, a Kancellarya dla szczonego lokalu, niema odpowiedniego składu na chronienie tak znacznej liczby papierów, i iako po rozsądzonych sprawach, wedle prawa, nie widzi siebie w obowiązku onych konserwowania; zatem wzywa też prawujące się strony lub ich plenipotentów, iżby iawili się w niniejszej Kancellaryi dla odebrania swoich papierów i dokumentów. Rok 1831 miesiąca iunii 22 dnia.

Regent Marcelli Talat. (538.)

P r e n u m e r a t a.

Od dnia 1go nadchodzącego miesiąca lipca, zaczyna się prenumerata na drugie półrocze roku bieżącego, na Gazetę Kurjera Litewskiego. Cena zwyczajna:

Z przesyłaniem pocztą:

rocznie: na papierze zwyczaj. R. sr. 14

— — — białym — — 18

półrocznie: na papie. zwyczaj. — — 7

— — — białym — — 9

Bez przesyłania pocztą:

rocznie: na papierze zwyczaj. R. sr. 9

— — — białym — — 13

półrocznie: na pap. zwyczaj. — — 4 k. 50

— — — białym — — 6 — 50

kwartałowie: na pap. zwyczaj. — — 2 — 25

— — — białym — — 3 — 25

Poiedycho Nra na papierze białym nie będą przedawane.

Proszeni są wszyscy, mający prenumerować tę Gazetę, ażeby wczesnie przed 1szym lipca raczyli ją zapisać: gdyż Redakcyą, taką tylko liczbę exemplarzy będzie drukowała, iako będzie liczba prenumeratorów w dniu pomienionym. A zatem, którzyby się po tym terminie zapisywali, sobie samym przypiszą, jeżeliby nie otrzymali w zupełności Numerów.

Prenumerata przyjmie się w Wilnie: w Expedycyi Gazetnej Pocztamtu i w Redakcyi, w innych guberniach; po wszystkich Pocztamtach, Kantorach i Expedycyach.

	Czas Obserwacji.	Wysekość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i a t r y.	Stan powietrza.
Observacje meteorologi- czne.	d. 26 godz. 3 wiecz.	27 cal. 10 lin. 9 lin.	+ 13 stopni.	Wschodni.	Pochmurno.
	d. 27 — — —	27 — 11 — 5 —	+ 17½ — —	Wschodni.	Pogoda.
	d. 28 — — —	27 — 10 — 9 —	+ 18 — —	Południowy.	Pochmurno.
	d. 29 godz. 5 rano.	27 — 9 — 5 —	+ 11½ — —	Połud.-Wsch.	Deszcz.

Drukarnia A. Marcinowskiego.

DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 29 Czerwca,

CENZOR Leon Borowski,

czna część ich wojska pociągnęła w górę rzeki i że z niemi połączyły się jeszcze wojska idące z głównej Armii powstańców. Wiadomości te były mi powodem do wystąpienia natychmiast rozkazów do wojska, aby się połączyło od strony Garbowa; oddziałowi zaś Jen.-Majora Hr. *Tymana* zaleciłem, aby, nie zatrzymując się na dniówkę w Kocku, ciągnął do Kamionki. Wkrótce dały się widzieć pożytki tego rozrządzenia, gdyż w kilka godzin po wyjściu oddziału Jen. Majora Hr. *Tymana*, rokoszanie zacięli Kock przewyższającymi siłami.

26 kwietnia zgromadziłem w okolicach Garbowa wszystkie wojska, zostające pod moim dowództwem. Połączonemu z niemi z 3cią brygadą 24tej dywizji pieszej, Jen.-Majorowi *Faesi*, który objął dowództwo nad oddziałem Jen. Majora Hr. *Tymana*, zalecono było mieć pilne oko na obróty powstańców.

27go o świcie ruszyłem z Garbowa do Kamionki, a w tymże czasie rozkazałem Jen.-Majorowi *Faesi* wyjechać na czaty pod Firley, dla przekonania się o obrotach i zamiarach buntowników.

Jen.-Major *Faesi* spotkał rokoszantów między Kamionką a Firleiem, w wielkim lesie, gęsto zajętych przez ich tiraliérów, wspieranych kolumnami. Uważając za konieczne przeysć las, ażeby tém pewniej przekonać się o siłach powstańców, Jen. Major *Faesi* przypuścił do nich mocny atak. Atak ten z razu miał najszybsze skutki. Waleczne wojska nasze, pokonywając buntowników, wzięty w niewolę dowodzącego w tém miejscu *Romarino*, kilku oficerów i około 100 szeregowych, lecz oddalenie się Jen.-Majora *Faesi* dało czas rokoszanom do okrążenia go zupełnie 6ciu batalionami piechoty, 1m batalionem wolnych strzelców, ze znaczną częścią jazdy, skierowaną polem przez Skrobów na Kamionkę, i postawienia się wprost między oddziałem Jen.-Majora *Faesi* i głównymi moimi siłami. W tej chwili przybył Jener.-Major Bar. *Dellingshausen*, z kwatermistrzami dla zająć pozycję przy Kamionce. Dowiedziawszy się o przykrém położeniu Jen.-Majora *Faesi*, zebrał szwadron półku Tyraspolskiego konnych strzelców, zostawiony w Kamionce przez Jen.-Majora *Faesi*, wszystkich kwatermistrzów przy nim będących i rozkazał szwadronowi półku Xcia Alexandra Wirtemberskiego dragonów, z dwoma działami 27mej konno-bateriiny rotę idącemu na czele kolumny, ruszyć iak najszybciej za nim; rzucił się sam z temi słabymi siłami na buntowników i mężnie atakował ich jazdę, która szycowała się na linii komunikacji Jen.-Majora *Faesi*. Ten śmiały napad i trafny ogień z dwóch wspomnianych dział, sprawiły pożądany skutek. Jen.-Major *Faesi*, usłyszawszy działa, skorzystał z tej chwili i z okrzykiem *ura!* przebił się na bagnety; ogień karabinowy i ręczne zapasy doszły do największej zawziętości i na tém się skończyły, że przednia straż Jen.-Majora *Faesi* utworzyła sobie komunikacyę, lubo zmuszona została do opuszczenia zabranych uprzednio ieniców.

Jen.-Major *Dellingshausen*, objawszy potem dowództwo przedniej straży, i odebrawszy odemnie posiłki jazdy, w miarę, iak te przybywały, nie tylko zdołał naprawić tę sprawę, lecz nadto, szczególną wytrwałością i przezornością swoją, przełamał buntowników, którzy wielokrotnie wpadali na niego z daleko wyższymi siłami, i zmusił ich do odwrotu.

Tymczasem, z główną kolumną, posunąłem się na przód, przeszedłem przez wieś Kozłówkę i wyciągnąłem linią naprzeciw buntownikom, którzy, za nadejściem nocy, pociągnęli do Lubartowa.

Korpus rokoszan składał się z brygady *Romarino*, 1go i 5go półków liniowych całkowitych, z 2ch półków wolnych strzelców, 1go strzelców konnych, Płockiego pułku i dwóch półków Krakusów, z 12sta działami. W ogóle, 10 batalionów, 16 szwadronów i 12 dział. Te wojska częścią należące do korpusu Hr. *Paca*, wzmocnione brygadą *Romarino*, z głównej Armii, były pod dowództwem *Chrzanowskiego*.

Dla rozpoznania ich obozu, posłany był wno-cy przykomenderowany do brygady grenadyérów 6go korpusu Porucznik półku grenadyérów gwardyi *Mellin*. Godny ten oficer przejechał przez drogę lublińską, podszedł po nocy do samego obozu buntowników, obejrzał ich pozycyę, i tém odważnym wypełnieniem danego mu polecenia, dał najszybszą wiadomość o położeniu powstańców. Główne ich siły skupione są przed Lubartowem, mając lewe skrzydło oparte o Wieprz, a czoło obrócone ku Lublinowi.

Przeświadczywszy się tym sposobem o niekorzystnej pozycyi buntowników, rozporządziłem wszystko tak, aby prawe ich skrzydło atakować całymi moimi siłami. Na ten cel brygada Grenadyérów 6go korpusu posunęła się na przód, i, przeszedłszy mimo Nowego-dworu, zaszła w boiowym szyku, plutonami, na prawo, odbywając ten ruch, ukośnię do obozu powstańców pod zasłoną wzgórków, oddzielających nas od tego obozu. Prawe skrzydło naszej linii, przeszedłszy prawie nieprzyjacielskie, uszykowało się w linię i szybko oparowało wzgórze, na których natychmiast stanęła 27ma konno-bateriyna rota. Spółcześnie, lewe skrzydło, złożone z 3ej brygady 24ej dywizji pieszej, 2ej brygady 2ej dyw. konnych strzelców i półku dragonów Xcia Alexandra Wirtemberskiego, pod wodzą Jenerała-majora *Zaborińskiego*, ruszyło naprzód w prawo od gościńca, idącego z Kamionki do Lubartowa. Jen.-major *Paszkow* z 1szą brygadą 2ej dywizji konnych strzelców i Kazańskim półkiem dragonów, stanął w odwodzie przed Nowym-Dworem.

Szybki ten obrót w massach, prostopadle do prawego skrzydła rokoszan, i silny ogień 27 konno-bateriiny rotę, sprawiły zamieszanie w szyskach buntowników, i zmusiły ich, pod zabójczym ogniem naszym, odbywać zmianę frontu i stanąć tyłem do Wieprza. Ażeby mieć czas do uskutecznienia tego obrotu, powstańcy, całą swoją jazdą przypuścili silny atak do naszej baterii, lecz trafny ogień z dział naszych, od którego na pierwszym wstępie poległ dowódzca 1go ich półku strzelców półkownik *Chmielewski*, jazda ta została odpartą ze znaczną stratą. Potem wszystkie już wzgórza zostały przez nas zajęte; artyllerya, piesze brygady grenadyérów, pod wodzą podpółkownika *Łwina*, zaczęły działać przeciw artylleryi buntowników, która ze swej strony także silny prowadziła ogień.

Tymczasem, na lewem skrzydle, miała miejsce zwawa między obu jazdami bitwa. Jazda powstańców, przed Lubartowem odpędzona została przez półk Tiraspolski strzelców konnych, i cała ich linia zaczęła posuwać się na lewo. W tej chwili rozkazałem Jen.-majorowi *Faesi* zająć Lubartów, sam zaś, wsiąwszy 1ą brygadę 2ej dyw. konnych strzelców, Kazański półk i 1y szwadron Twerskiego półku, poprowadziłem je do ataku na lewe skrzydło buntowników. Ten nagły obrót sprawił między rokoszanami wielkie zamieszanie i zmusił ich do przedsięwzięcia odwrotu, który zastąpiła silna linia tiraliérów. Mimo tę zasłonę, jazda, pod osobistém dowództwem moim, dzielnym napędem złamała ich hufce i odwrót ich zamieniła w ucieczkę. Major półku Kazańskiego dragonów *Czertkow*, z jednym dywizyonem mężnie następował na tył kolumny buntowników i okropną im zadał klęskę. Tym czasem Jen.-major, Bar. *Dellingshausen* z półkami: Karabinierów, Nieświeżskim i dragonów Xcia Alex. Wirtemberskiego i 4ma działami pociągnął prosto przez drogę do Wieprza, ażeby odciąć dwa bataliony buntowniczej piechoty, odbite od głównych sił w Lubartowie, które śpiesznie chciały przebrać się przez błonia; lecz wstrzymane zostały kartaczami i stąd część ich rzuciła się wpław przez Wieprz i rozbiegła się po lasach, a część wróciła do Lubartowa. Waleczny Jen.-major *Faesi*, przy odgłosie bębnow poszedł zająć miasteczko Lubartów, lecz przyjęty straszliwym ogniem z ręcznej broni ze wszystkich domów, w których zasiadła piechota, zwłaszcza z Kościoła obwiedzonego murem, i po-

stawionego na stopie obronnej, i widząc, że dwa ataki pozostały bez skutku, rozkazał artylleryi zrobić wyłom w kościele i zapalić miasto kulami rozpalonemi; kiedy całe miasto ogarnęły płomienie, załoga kościoła, za trzecim atakiem, na którego czele szedł sam Jenerał *Faesi*, wywiesiła białą chorągiew i oddała się w niewolę; reszta, co się była zaczęła w domach, zginęła w ogniu.

Powstańcy, w odwrócie swoim przez Wieprz pod Syrnika, ponieśli naysroższą klęskę; lecz korzystając z wielkiej wyższości swojej piechoty i leśnego położenia, zdołali nakoniec wstrzymać pęd jazdy, i ratując się od zupełnej zguby przeprawili się przez Wieprz pod wspomnianą wsią, zostawiając pole bitwy, w prawdziwym znaczeniu wyruru: usiane trupami i rannymi.

28go, pogoń za powstańcami, którzy znowu, pod Zawieprzycą przeprawili się byli na lewy brzeg Wieprza, a pod Łęczkiem na prawy, wstrzymała się w tém ostatniem miasteczku, gdzie oni znieśli most, lecz nie dochodząc do miasteczka, półkowi hetmańskiemu Kozaków powiodło się uczynić kilka skutecznych ataków, w których wielce waleczny Półkownik *Kuzniec* odniósł w pierś kontuzję.

29go Jen.-maior, Hr. *Totstoy*, ścigał buntowników do Żulina, ia zaś, z głównymi siłami, z powodu wielkiego znużenia piechoty, zatrzymałem się pod Szedliszczem.

30go Jen.-maior Hr. *Totstoy*, nie spuszczaiąc rokoszan z oka, umiał jeszcze pod Starym-Zamościem przyprowadzić ich o dość znaczną stratę. Jen.-maior *Schilling*, na czele Twerskiego półku dragonów, nie raz wielce skutecznie atakował pierwszy półk strzelców konnych. Buntownicy cały odwrót odbywali z nadzwyczajnym pośpiechem, piechota naprzemian z jazdą wsiadała na konie.

W tych rozprawach J. K. W. Xżę *Adam Wirtemberski*, zostając wszędzie w najsilniejszym ogniu, przykładem swoim innych zachęcał. Jenerał-porucznik *Murawjew* dał nowe dowody niepospolitej rozwagi i przeczności. Wśród bitwy, on i Jen.-maior *Bracker* z wielką trafnością ustawiali baterie wszędzie, gdzie tego wymagała potrzeba. Jen.-maior *Lubawski*, ze szczególną zręcznością i męstwem, osobiście urządził tańcuchy strzelców. W ogólności, nie mogę dostatecznej przed J.W. Panem oddać pochwały, rzadkiemu męstwu i gorliwości poruczonego mi oddziału, równie, jak i wojsk świeżo przybyłych do mnie, które miały udział w tych potyczkach, mianowicie 3ey bryg. 4ey dywizji pieszej i 2ey brygady 2ey dyw. strzelców konnych.

Połączonemi ich usiłowaniami, walecznością i iednomysłnym zapałem, znaczny korpus powstańców został rozproszony, część jego poległa na miejscu, w niewolę zaś wzięto 13 ober-oficerów i około 600 szeregowych. Liczba ta zapewne się jeszcze pomnoży, gdyż rokoszanie, rozproszeni na różne strony, błąkają się kupami od 30—60 ludzi, a oddzielne bataliony w Lubartowie dotąd jeszcze nieślączyły się z korpusem i kryją się w lasach. Strata nasza nie przechodzi 400 ludzi w zabitych i rani-nych. (T. P.)

Ryga dnia 4 maja.

Działania przeciw Litewskim buntownikom. 28 kwietnia 5,000 buntowników, przez nasz oddział z 1000 ludzi pod dowództwem Jen. *Roennenkamp* pod Kretyną zostali pobici. Stracili 600 zabitych, 37 jeńców, 3 officerów, 90 pik, 1 chorągiew, 60 pistoletów i 1 armatę. Dowodzili nim Jen. *Kalinowski*, półkownik *Stankiewicz*, niejakis *Stankiewicz*, *Jankiewicz* i książę *Giedroyc*. Zaledwie to zwycięztwo zostało odniesione, waleczni nasi pociągnęli do Budendickshof, (2 mile od Kretyny), ponieważ nadchodzący batalion Rewelskiego półku wpadł w niebezpieczeństwo; ukazali się niespodzianie, i jeszcze raz zwyciężyli; strata nasza wynosi 12 zabitych, 26 rani-nych i 3 konie. Wszystkie ich zapasy i broń, którą z Rosien wzięli, nam się dostały. (T. P.)

Połąga 2 maja. (Z listu prywatnego.)

Korzystam z tej sztafety, aby co najszybciej

niey donieść, że wczorą rana o 7 godzinie Połąga przez powstańców (5,000 piechoty, 700 jazdy i 3 armaty) od Kretyny została napadniona. Pomimo, żeśmy mieli tylko 700 piechoty, 116 jazdy i 2 armaty, i że walka przez 5 godzin aż do 1 po południu nieprzerwanie trwała, a także, iż linia powstańców od drogi Mitawskiej ciągnęła się aż do Pruskiej granicy, przez co Połąga z początku w największym została niebezpieczeństwie, wojska J. C. Mości pod Jen. *Rennenkamp*, dowiodły niepospolitej odwagi, tak, że mimo usiłowania nieprzyaciół, linie nasze niebyły złamane, i po kilkokrotnych atakach z naszej strony, powstańcy zaniechali swego zamiaru i śpiesznie się cofnęli. Zostawili na placu wielu zabitych i rani-nych; przyprowadzono także mnóstwo jeńców. My niewielu tylko rannych liczymy.

— Doniesienie tymczasowego Dyneburgskiego Jener.-Gubernatora 27 kwietnia, do Ryskiego Wo-iennego Gubernatora Bar. von der Pahlen: Półkownik *Kappeli*, dowódca batalionu Grenadyerskich saperów, stojący w Widzach, doniósł mi, że do niego przybył z dywizji ułanów, zostający pod rozkazami Jen.-porucznika Xcia *Chitkova*, porucznik *Zikow* z 10 ułanami, i uwiadomił o zajęciu Święcian przez tę dywizję, o przywróceniu komunikacji między Widzami a Wilnem, i że powstańcy cofnęli się do powiatu Dziśnieńskiego. (T. P.)

PRUSSY.

Berlin d. 18 czerwca.

List prywatny z wojska Rosyjskiego zawiera co następuje: „Z wielkiem zadziwieniem czytaliśmy w raporcie urzędowym Polaków o bitwie pod *Ostrołęką*, że wojsko polskie utrzymało się dnia 14 przy placu bitwy, i że wojsko Rosyjskie przeprawiło się wieczorem na lewy brzeg *Narwy*. Lecz dla okazania fałszu tego twierdzenia, dosyć jest uczynić uwagę, że przy końcu bitwy znajdowali się na prawym brzegu *Narwy*: Jenerał *Martynow* z półkami *Astrachańskim* i *Suworowskim Grenadyerskiemi*; Jenerał *Berg* z półkiem *Astrachańskim Grenadyerów* i z 3cim karabinierów; Jenerał *Manderstern* z 1szą dywizją 1szego korpusu; i że za nadejściem pocy, a zatem po bitwie, Feldmarszałek, zamiast cofnięcia wojsk na lewy brzeg rzeki, sam jeszcze poprowadził na prawy brzeg 2gą dywizję *Gwardyi* i kilka półków jazdy 1szego korpusu. (J.d.S.P.)

FRANCYA.

Paryż dnia 12 czerwca.

Birż paryzka dnia 11. Pięć od sta 89 fr. 5.—Trzy od sta 60 fr. 80.—Pożyczka 1831 roku, 89 fr.—Akcyje bankowe 1590 fr.—Pożyczka królewsko-hiszpańska 66.

— List, pisany przez pewnego oficera dywizji francuskiej, stojącej na kotwicy przed *Lizboną*; zawiera co następuje:

Ze statku *Melpomena* na Tagu d. 23 maja.

Kroki nieprzyjacielskie wczorą o godzinie dziesiątej rozpoczęte zostały, przez zabranie galioty portugalskiej, natadowanej cytrynami, cukrem, suchymi owocami i t. d., oraz iedenastu ludzi ekwipażowych. Wyprawujemy ją dzisiaj do Francyi; odwiezie ją dwóch uczniów naszej fregaty.

Wyieździemy dziś z brygiem *Endymionem* do wysp Azorskich, gdzie się znajduie korweta i dwa brygi wojenne portugalskie. Fregata *Syrena* i korweta *Diligente* i *Eglé* zostają dla blokowania Tagu, gdzie teraz znajdują się siły portugalskie. Dywizya angielska, złożona z okrętu *Windsor*, z dwóch fregat, i kilku lekkich statków jest w *Lizbonie*.

Rząd angielski zupełnie został zaspokoiony, we wszystkich żądaniach; dla otrzymania zaś tego zadosyć uczynienia użył tychże, co i my, sposobów, które nam się nie udały: za naszym bowiem tu przybyciem, posłano bryg *Endymion*, aby zawiózł ultimatum Francyi, a nam dany był rozkaz, abyśmy się zbrali, jeżeli odpowiedź dłużey, niż za godzin 40 odwołczoną będzie. Część ta instrukcyi P. *Nonay*, dowódcy *Endymionu*, nie mogła być dopełnioną, gdyż mocne wiatry zacho-

DODATEK